

PRENUMERATA:

W Łodzi:
rocznie 6
półrocznie 3
3 artykuły 1
Miesięcznie 1/2

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
rocznie 6
półrocznie 3
3 artykuły 1
Miesięcznie 1/2

KALENDARZYK
Dnia: Filipa Nerusza W.
Intr: Magdaleny de Pazzi, Jana P.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Passa Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika”
oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie
i w Łodzi.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz piętym lub za jego
miejsce 6 kop., z następstwem wrażli
ogłoszeń powtarzających się albo więk
szych ogłoszeń odpowiedniego ra
hunku.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwroc.

Z powodu święta dworskiego, przypadają
cego w poniedziałek, numer następny wyjdzie
wcześniej.

Handel przywozowy.

„Więsiestk finansów, przemysłu i handlu”
pomieszcza interesujące dane, dotyczące
przywozu towarów z zagranicy do Rosyi
europejskiej w r. 1888. W roku tym przywieziono
z zagranicy towarów wartości 332,993,000
rs. czyli o 946,000 rs. albo o 0,3% więcej niż
w roku poprzedzającym.

Table with 4 columns: Art. żywn., Materiały surowe, Wyroby fabryczne, Wzrost wartości. Rows for years 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 and averages.

Choć za przywiezione towary zapłacono
w rublach kredytowych w przybliżeniu o 1 mil.
rubli mniej niż w r. 1887 nabyto je wszakże
za 11 mil. rubli metalicznych więcej w r. 1888,
skutkiem znacznego polepszenia się kursu w
drugiej połowie tego roku.

wartość artykułów przywozu wzrosła o 2 1/2%.
Co do specjalnych pozycji przywozu z cyfr
tych i danych widać co następuje:
Zmniejszenie się ilości przywozu w grupie
artykułów żywności nastąpiło we wszystkich
gatunkach tych artykułów, jakoto: herbata,
wina, śledzie solone, kawa, owoce i jagody
suszone, tytoń, korzenie. Najwidoczniej
wywarł tu wpływ rozwój produkcji
miejscowej oraz obywanie się bez pośrednictwa
zagranicy up. w handlu herbata z Chinami.

W grupie materiałów surowych i półfabrykatów,
zwiększenie przywozu zaznaczyło się w
następujących pozycjach: wełna, farby i
materiały farbiarskie, jedwab, przędza
bawełniana, skóry, gumy, kauczuk i gutapercha,
produkty chemiczne i farmaceutyczne, cyna,
dżut surowy, stal w rozmaitej postaci, oleje,
siarka i t. p.; przywóz wyrobów fabrycznych
wzrostł względnie do maszyn, aparatów,
narzędzi rolniczych i instrumentów. Wskazuje
to na rozwój wewnątrz państwa przemysłu
przetwórczego.

Zmniejszenie się zaś przywozu w powyższych
dwu grupach zaznaczyło się odnośnie do
następujących materiałów surowych i półfabrykatów:
bawełna surowa, węgiel i koka, oliwa,
rośliny, żelazo wszelkich gatunków, surowiec
żelazny, kwas solny, potaż, chmiel i t. d.
Wobec braku danych co do przywozu bawełny
przez granicę azjatycką, oraz ilości produkcji
wewnętrznej, pozostaje niewyjaśnionym fakt,
że przywóz bawełny się zmniejszył, co tem
godniejsze uwagi, że w r. 1887 przewyższył
on prawie o 50% przywóz z r. 1886.
Można sądzić, iż się wtedy utworzył zapas
bawełny, zmniejszenie się zatem tej pozycji
przywozu nie może być uważane za znak
upadku przemysłu bawełnianego w państwie.

Zmniejszenie się przywozu mineralnego
paliwa znajduje się w bezpośrednim związku
z wrostającym nieustannie popytem na
paliwo z odpadków nalcianych i węgla z
kopalń dąbrowskich. Zmniejszenie się w innych
pozycjach przywozu jest wynikiem
bezwątpienia wzrostu odośnej produkcji
krajowej; zaznaczyło się ono odnośnie do
tkanin wełnianych, llnianych, konopnych i
bawełnianych, a także wyrobów z miedzi,
mosiądzu, stali, żelaza i blachy.

Wszystkie te dane wskazują na niez-

przeznaczony postępek ekonomiczny i polepszenie
się wewnętrznych handlowo przemysłowych
stosunków.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drugi żelazny.

— W kwestyi taryf kolejowych „Gazeta
handlowa” pomieszcza następujące uwagi:
„W dniu 15 marca 1888 r. dodana była
do taryfy bezpośredniej komunikacji
związku niemiecko-polskiego taryfa dla stacji
Toruń (Prusy) i Aleksandrów pogr., pod
tytułem „Toruń tranzyto i Aleksandrów
tranzyto”. Według wszelkich zasad
frachtowych, normy frachtowe powinny być
jednako dla stacji Toruń tranzyto i
Aleksandrów tranzyto, po uwzględnieniu
przeźreni 22 kilometrowej, dzielącej
Aleksandrów od Torunia. Tymczasem dzieje
się inaczej, gdyż nowa taryfa przedstawia
korzyści li tylko dla Torunia, albowiem
wysyłając towar z „Torunia tranzyto” do
stacji krajowych, korzystać można z
zasad frachtowych, niższych niż te,
które obowiązują dla komunikacji
bepośredniej z Toruniem niemiecko-polskiego,
wysyłając zaś ten sam towar ze stacji
„Aleksandrów — tranzyto” do stacji krajowych,
korzystać nie można z tych samych
niższych zasad frachtowych, a płacić
trzeba podług zasad miejscowych,
bezporewnania droższych. Tak płaci się
za 10,000 kilogramów za przetrzeń
krajową do Łodzi: maszyn z Torunia —
tranzyto rs. 57.16, z Aleksandra rs. 108.28,
wełny: z Torunia rs. 57.16, z Aleksandra
rs. 108.28, bawełny: z Torunia rs. 57.16, z
Aleksandra rs. 69.18, żelaza i stali: z
Torunia rs. 32.16, z Aleksandra rs. 52.70.
Wymienione są tu tylko niektóre z
najdroższych artykułów, nasz przemysł
krajowy dotychczas; podobne różnice
zachodzą niemal przy każdym towarze,
wysyłanym z Aleksandra — tranzyto,
zamiast z Torunia — tranzyto. Różnica
ta zmusza naszych przemysłowców do
wysyłania towarów do Torunia —
tranzyto, tracąc pieniądze na pośrednictwie
toruńskiem i na czasie, potrzebnym
do przeskazywania towarów w Toruniu.
Należy się spodziewać, że departament
drog i komunikacji weźmie na uwagę
te różnice i rozporządzi, aby normy
przewozowe do naszych stacji krajowych
objętych związkiem niemiecko-polskim
były równe

tak dla Aleksandra — tranzyto, jak i dla
Torunia — tranzyto.

— „Birżewia wiadomości” donoszą
że syndykat bankierów petersburskich,
który zakupił wielką ilość akcji
towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej
w ruskim banku dla handlu zagranicznego,
połowę takowych sprzedał po kursie
108 1/2 domowi bankierowi Lipman,
Rosenthal i S. w Amsterdamie,
który wprowadził akcyje te na giełdy
w Amsterdamie i w Berlinie.

— Podanie zarządu towarzystwa
drogi żelaznej riazancko-kołowskijskiej
o pozwolenie na budowę i eksploatacyę
bocznyjszy z jednej ze stacji tej drogi
przez m. Ranienburg do miast
Dankowa i Lebedjanu z gwarancją
rządową, znalazło zupełne poparcie
w wyższych sferach rządowych
i kwestya emisji obligacyi z 4%
gwarancją rządową rozpatrywaną
będzie niebawem w radzie państwa;
prace około zbadania linii już
ukończono a na budowę okazała
się potrzebną suma 4 1/2 miliona
rubli.

— Z Kijowa donoszą, że na skutek
postanowienia syndykatu cukrowego,
zawieszono tymczasowo wywóz
cukru za granicę. To wywołało
spadek cen świadectw wywozowych,
za które żądają obecnie 95 kop.
Osłabły również ceny cukru.

— „Birżewia wiadomości” dowiadują
się, że kwestya ograniczenia
działalności kantorów bankierskich
rozstrzygnięto w sferach rządowych
w sposób taki, że sprzedaż
pożyczek promiowych na raty
będzie bezwarunkowo zabronioną,
kantorom bankierskim a zastopowaniu
innych środków będzie
odroczone do czasu bliższego
zbadania kwestyi.

— Dzienniki warszawskie donoszą,
że dom bankierski Lessera Levy
przygotuje d. l. likwidacyi, oraz
że kantor bankierski braci
Stickgoldów, który zajmował
się głównie sprzedażą
premiów na raty, został
zamknięty.

— Z początkowania osób prywatnych
w Petersburgu zawiązuje się
towarzystwo akcyjne dla
eksploatacyi bogactw górniczych
na północnych krańcach
państwa.

— Na jesień projektowaną
jest wystawa rolnicza
w Kijowie.

Z TYGODNIA.

Są jeszcze na świecie wdzięczne serca —
Pielką za życia — Grzeszność za grzeszność —
Majówki — W ystawa
paryska i mój projekt — Towarzystwo
opieki nad ubogimi matkami — Dziesiąta
wynalazków — Nowa wyprawa
morska.

Przypominacie może w łaskawości
swojej pamięci, mili czytelnicy, felietonik
z poprzedniego tygodnia, który
popołudniowo, drżącym nie na żarty
o własną skórę, tymczasem
znalazła się wdzięczna dusza, co
wybacza mi wiele w nieprzebranej
swojej dobroci, przesłała mi
jeszcze listownie i anonimowo
kilka słówek zachęty. Rzadki
to wypadek, aby w ten sposób
posługiwano się anonimem
a rzadziej jeszcze podobny
objaw sympaty, spotykający
dziennikarza, który najczęściej
gorzkie pigułki niezadowolona
łykać musi i popijać
miksaturą obrazu. Ze mnie
osobiście spotykały już
listy zawziętość serca
wyrażające, ów skromny
liścik uchwyliłem z niekłamną
radością i dziękując
zaś powabnej czelniczości
(musi być powabną skoro
jest tak w sądach
pobłażliwą) dziękując,
niestety, dość
późno, za mojej
winy, obiecując
o przeszłość
na sercu aż do
grobowej deski.
Ze wdzięczność
jest rzeczą
nader rzadką
na świecie,
przekonywa
nas fakt,
który się
zdarzył
w Łódzkiej
grodzie.
W pewnym
domu
majątkowego
fabrykanta,
są trzy
córeczki,
z których
trzecia
najmłodsza
potrzebuje
nauczycielki.
Nauczycielkę
znalazło
się wiele,
gdyż
każda
z nich
wytrzymała
zaledwie
dni kilka,
z powodu
uprzejmości
dwóch
starszych
panienek,
opuszczała
dom
gościnnie.
Nareszcie
jedna
z przedawicielek
pedagogii
postanowiła
wytrzymać
rok cały.
Niestety,
wytrwałość
jej
slabszą
się
okazała
od wy-

trwałości
aniolów
niewieściel.
Panienki
tak
były
wdzięczne
za
udzielanie
ich
najmłodszej
siostrze
nauki
a
im
samym
zbawienne
rady,
iż
zdwojonymi
siłami
postarały
się
pozbyć
nauczycielki,
co
też
uskuteczniły
i
za
co
im
chwała
się
należy
i
miejsce
w
dzisiejszym
felietonie.

Panienki
te
wzorowały
się
widocznie
w
swej
grzeszności
na
niektórych
naczelniakach
biur
prywatnych,
którzy
za
obowiązek
po-
czytują
sobie
udzielać
rady
i
nagany
swoim
podwładnym
nawet
często
służebnej
w
sposób
obrażający
godność
człowieka.
Podwładni,
idąc
w
ślady
starszych,
odpowiadają
im
też
podobnie,
co
wytwarza
niezwykle
bardzo
smutne
kolizye.
Już
to
parlamentarny
sposób
wychodzenia
z
ludźmi
w
dzisiejszych
czasach
mógł,
nie
radziłybyśmy
powiedzieć
bospowrotnie,
w
cywilizujemy
się
na
wzór
potentatów,
którzy
prawdopodobnie
posiadają
wiele
cnot
kardynalnych
i
tych
nie mniejszych,
ale
mało
warunków
do
wypowiedzenia
ostatniego
wyraza
cywilizacyi.

Silnym
zatem
wyrazem
i
objawem
nie
cywilizacyi,
ale
towarzystwo,
co
często
idzie
w
parze,
są
tegoroczne
majówki.
Maj
tak
piękny,
że
najstarsi
ludzie
podobno
nie
pamiętają
równego,
nie
dzigna
zaś,
że
co
żyje,
pragnie
chwycić
dary
i
uroki
wiosny
i
podzielić
się
wrażeniami
z
otaczającymi.
Rzadko
spotykają
się
natury
lubujące
się
w
samotności
i
kontemplacyjem
zapanowaniu
się
w
przyrodzie.
Każdy
wprawdzie
człowiek
ma
ten
rodzaj
chwilę,
że
sanka
samotności
ale
chwilę
te
wywołuje
zwykle
silne
wrażenie
dodatnej
lub
ujemnej
natury;
trzeba
być
bardzo
szczęśliwym,
lub
nie
szczęśliwym
bezmierznie,
aby
cicha
woń
lasów
i
tak
wystarczyła
na
długą.
W
normalnych
warunkach
życia,
spacery
i
pre-

chadzki
tem
milazemi
się
im
milazem
towarzystwo,
które
nas
otacza.
Widocznie
więc
to
ostatnio
na
wiele
dodatnich
warunków
w
Łodzi,
skoro
zorganizować
się
zdołało
w
stale,
co
niedziela
lub
częściej
pó-
twarzające
się
wycieczki.
Każdej
życzymy
wszelkiej
zabawy.

Jakkolwiek
niewykonczona
zupelnie,
wystawa
paryska
otwarta
została
dla
publiczności.
W
tem
miejscu
muszę
podać
projekt
sz.
redakcyi
Dziennika
Łódzkiego,
aby
wysłała
jednego
z
współpracowników
na
koszt
swoji,
jako
korespondenta.
Oczywiście
nie
wspinała
myśl!
Notabene
wymawiam
sobie
monopol
projektu,
aby
nikt
inny
tych
korespondentem,
oprócz
niżej
podpisanego,
nie
został.
Cóż
to
za
wspaniałe
sprawozdania
zobaczą
„Dziennik”.
Jakkolwiek
skromność
moja
nie
pozwala
mi
szeroko
o
tem
się
rozpisywać
—
nie
wątpię
przecież,
że
wszyscy
bez
wyjątku
czytelnicy
przyznają
mi
służność,
iż
nikt
godniej
odemnie
nie
potrafiłby
spełnić
tego
ważnego
a
zaszczytnego
zadania.

Niewymownie
się
cieszymy,
iż
myśl,
jaka
powstała
przed
paroma
miesiącami,
założenia
domu
podręczków,
zamienia
się
na
towarzystwo
opieki
nad
ubogimi
matkami.
Przypominając
sobie
zapewne
czytelnicy,
iż
my
także
dzwoniliśmy
na
ten
projekt,
który
już
znalazł
szlachetnych
ofiarodawców.
Tego
rodzaju
towarzystwo
jakkolwiek
nie
zapobiega
złemu,
jest
jednakże
dotąd
przynajmniej,
najskuteczniejszą
formą
pomocy
i
zabezpieczenia
życia
a
często
i
losu
nie-
mowlat.
Głosy,
jakie
z
provincyi
bliżej
Łodzi,
dotatują
do
nas,
są
wymownem
świadectwem,
iż
brak
przytaku
tego
rodzaju
w
Łodzi
dotkliwie
się
czuć
daje.
Mamy
nadszanie,
że
nie
tylko
mieszkańki
naszego
miasta
korzysta
z
niego
będą,
ale
i
oko-

liczne
wacie
oraz
miasteczka,
nie
mające
środków
urzędowistnienia
u
siebie
takich
stowarzyszeń.

Dziedziina
wynalazków
coraz
więcej
się
rozszerza.
Slyszeliśmy,
iż
sprowadzono
do
Warszawy
arytmometr,
przyrząd
ułatwiający
rachowanie.
Niedługo
dowiemy
się
o
maszynie,
która
myśleć
będzie
za
nas
a
potrafi
tobić
to
dokładnie,
lepiej
i
praktyczniej,
niż
my
sami.
Przynajmniej,
gdy
odamy
jej
wszelkie
sprawy
życia,
możemy
mieć
nadzieję,
iż
lekkomyślność
i
bezwzględność
usunięte
zostaną
zupelnie
z
obszaru
ziemi
a
miejsce
ich
zajmie
ład
i
porządek,
którego
brak
dotkliwie
spotykamy
na
każdym
kroku.

Zdobyć
naukowe
wzbogacić
na
wkrótce
nowe
wyprawy
morskie,
które
całem
będzie
zbadanie
fauny
głębin
morskich.
Trzej
uczni
niemieccy:
p.
Hensen,
Brandt
i
Schütt
wystąpili
do
ministra
oświaty
z
prośbą
o
poparcie.
Akademia
nauk
wyznaczyła
sumę
na
ten
cel,
a
obecny
cesarz
Wilhelm
II
ofiarował
też
swoją
pomoc.
Ekspedycya
na
w
krótkim
czasie
wyruszy
na
morze.

Dowiadujemy
się
także,
że
w
Warszawie
ma
być
urządzona
szkółka
pływania
dla
kobiet
przez
nauczycielkę
tego
sportu
p.
Rothę
z
Rawia.
Jakkolwiek
tego
rodzaju
szkółka
istniała
już
w
Warszawie,
nie
zakładzi
zapewne
założenie
drugiej;
nie
wiemy
czy
tamta
istnieje
jeszcze,
czy
nie.
Pływactwo
jest
jednym
z
objawów
sportu
bardzo
właściwego
dla
kobiet,
gdyż
wyrabia
siłę
fizyczną,
zdrowia,
odwagę
—
burtuje
ciało
i
nerwy,
oprócz
praktycznego
zastoso-
wania,
którego
korzyści
nie
widzimy
potrzeby
dowodzić.

Wiadomości bieżące.

(-) Wiadomości osobiste. Podczas kilkogodniowej nieobecności prezesa towarzystwa dobroczynności p. J. Heinza, zastępował go będzie prezydent miasta p. Pieńkowski.

(-) Wystawa obrazów spółki artystów warszawskich, otwarta zostanie we wtorek w sali Grand-Hotelu. Obrazy i inne przedmioty, które wystawa obejmie, już do Łodzi przybyły. Usupelniamy podaną już w poprzedniej wzmiance listę artystów; prócz już przez nas wymienionych, dzieła swoje wystawiają: Andrychiewicz Zygmunt, Bobińska Jadwiga, Bardaśka Marya, Cichoński Feliks, Dziewanowska Jadwiga, Dekler Malwina, Gerson Wojciech (Jadwiga i Dymitr z Goraja, Kazimierz Wielki i inne), Gumiański Wiktor, Głębocki Adrian, Głowacka Marya, Nostitz Jackowska Izabela, N. Jackowska Wanda, Jacobi Adolf, Kopacki Jan, Królikowski Dobiesław, Kanigowska Alfonsa, Kuratowska Halina, Kiseł Jadwiga, Łęczyński Wł., Lewandowski St., Mirecki, Maleszowski Tytus, Malinowska Bronisława, Murzynowski Antoni, Mouslusko Jan, Nowiadomska Józefa, Okniński Ryszard, Piotrowicz Zygmunt, Pyrowicz N., Paris Edmund, Poświkowa Bronisława, Podbielski Antoni, Pawłowski Józef, Rodziewicz Józefa, Roman Zofia, Szpadkowski Ludomir, Stankiewicz Zośka, Stencel Maurycy, Stodnicki Władysław, Tymowska Zofia, Wiesiołowski Ludwik, Waszkowski Franciszek. Widzimy w tej liście wiele imion artystów, którzy swym talentem zyskali sobie już oddawna zasłużone uznanie krytyki i publiczności. Sądzimy, że publiczność łódzka pośpieszy tłumnie na wystawę, gdzie będzie miała sposobność obeznać się choć w części z rozwojem sztuki pięknych w kraju.

(-) Przegląd dorożek. Rezultat przeglądu dorożek, dokonany przez p. poliamastra m. Łodzi w ubiegłą środę był następujący: ze wszystkich dorożek kursujących po mieście w ilości 446, 170 okazało się z różnemi brakami. P. policmajster dla usunięcia tych braków, polecił dorożkarzom czas od 8 do 15 dni, w przeciągu którego nie wolno im będzie trudnić się swym procederem. Po owym terminie jeśli zabrakowane dorożki nie będą doprowadzone do dobrego stanu, zostaną wykreślone z listy dorożek miejskich.

(-) Zjazd sędziów pokoju. Dnia 1 czerwca r. b. zjazd osądzi następujące sprawy karne: 1) przeciwko Samsonowi Feldbaumowi, Szajndli Jud i Zai Rup, oskarżonych o kradzież, 2) Lewkowi Hechtowi o niewykonalne rozporządzenie policyi, 3) Stanisławowi Joskowiczowi o to samo, 4) Józefowi Majerowi o niezachowanie porządku, 5) Stanisławowi Kozłowi o samowładność, 6) Antoniemu Miklasowi o obelgi czynne, 7) małżonkom Szafr o pobicie, 8) Jankłowi i Łajzerowi Goldwasserom o świadome nabywanie rzeczy kradzionych, 9) Esterze Sieradzkiej o niewykonalne rozporządzenie policyi, 10) Józefowi Kadziłowskiemu o oszustwo, 11) Ickowi Kwałowskiemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 12) Edwardowi

Kaplińskiemu o to samo, 13) Machelowi Frenklowi o to samo, 14) Pinkusowi Litmanowiczowi o świadome nabywanie rzeczy kradzionych, 15) Annie Wiczorek o porwanie, 16) Romanowi Wolframowi i innym o samowładność, 17) Lejzerowi Rosenblumowi o wykroczenie przeciwko ustawie trunkowej, 18) Wigderowi Markowiczowi o kradzież, 19) Abramowi Jatasowi o nabywanie kradzionej krowy, 20) Gotlibowi Neimanowi o obelgi czynne, 21) Józefowi Kowalskiemu o obelgi słowne, 22) Abramowi Łęczyckiemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 23) Gustawowi Tille o pobicie Bajli Judkiewicz, 24) Edwardowi Macke o obelgi słowne, 25) Franciszkowi i Kazimierzowi Milinichowi o porąg leśny, 26) Jaowii Walasowi o wykroczenie przewidziane art. 29 ust. kar., 27) Marcynowi Trybie o kradzież, 28) Aleksandrowi Barcińskiemu o samowładność.

Prócz tego zjazd rozstrzygnie jedną sprawę kasacyjną z powództwa Anasela Ruchwargera przeciwko Emnie Langer o rs. 14 kop. 77.

(-) Nowy sklep. W tych dniach otworzono w Łodzi w domu p. Hilsmana przy ulicy Piotrkowskiej sklep zabawek dziecięcych. Sklep posiada wielki wybór rozmaitych zabawek francuskich i niemieckich. Przeważną część tych zabawek sprowadzono z Warszawy i zagranicy. Są także zabawki wyrabiane w okolicy Łodzi, a także dość spora część zabawek wyrabianych w mieście naszym. Niepotrzebnie tylko wcale w wystawie sklepowej przedsiębiorca powymieszał maski karykaturalne.

(-) Urodzaje owoców w mieście i okolicy naszej zapowiadają się świetnie. Szczególnie drzewa gruszkowe i wiśniewe są pokryte obficie kwieciem. Sprzyjająca pogoda pozwala rokować bogaty plon owocowy. W tym roku ogrodnicy wielki mają kłopot z chrabąszczami, których masy na drzewach posiadają.

(-) Koncert. W poniedziałek o godzinie 8ej wieczorem znany w naszym mieście muzyk, pan Hoyer, urządza koncert w ogrodzie Langego. W koncercie tym wezmą udział dwie orkiestry połączone, t. j. orkiestra p. Sosenfelda i orkiestra teatralna.

(-) Teatr łódzki. Dziś (po raz drugi) daną będzie operetka w 3 aktach p. t. „Camargo,” z muzyką Karola Lecocq'a.

KRONIKA.

— Warszawa. — Obroncy prokuratorji w Królestwie Polskiem zawiadamiają o dwóch wakujących spadkach: po Maryannie Teufel, zmarłej w Warszawie w 1884 r. i po Magdalenie Cerazowskiej, zmarłej również w Warszawie w 1882 r. W razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

Dochoły drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. Z ogłoszonego przez dyrekcję dr. żel. warsz. wiedz. i warsz.-byd. sprawozdania, widać, iż na dr. żel. warsz.-wiedz. od dnia 1 stycznia do 1 maja r. b. z przewozu pasażerów i bagażów, przewozu towarów i z innych wpły-

wów było dochodu 2,794,743 rs. 28 kop. to jest o 190,158 rs. 24 kop. więcej niż w tymże samym przeciągu czasu 1888 r. — Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej od dnia 1 stycznia do 1 maja r. b. z przewozu pasażerów i bagażów, przewozu towarów i z innych wpływów było dochodu 280,530 rs. 93 kop., to jest o 3,115 rs. 32 kop. mniej, niż w tymże samym przeciągu czasu 1888 r.

We środę pocingiem kurjerami kolei warszawsko-bydgoskiej, przychodzącym do Warszawy o godzinie 2 minut 20, przybyło do Warszawy na osadające zgromadzenie ogólne drogi żel. warsz.-wiedz. 31 akcyonaryuszów zagranicznych. Wysiadających z wagonów witał członek rady zarządczej dr. żel. warsz.-wiedz., p. Bertrand Lyson, który na peronie łącznie z p. Dalamarre-Dido'em, akcyonaryuszem zamieszkałym w Paryżu, oczekiwał na ich przybycie.

— Z Łęczycy donoszą do „Gaz. polskiej”: „Dodatni fakt z objawów życia prowincjonalnego notujemy w naszym sąkaku. Panie nasze, wbrew zwyczajowi partycularna uprawiania póltek i bezczynnej wegetacji, na seryo biorą się do pracy i przyjmują udział w poważniejszych przedsiębiorstwach. Tak drukarnia w Łęczycy, będąca dotychczas własnością p. Kuchczyńskiego, przeszła na własność pań: Jagielskiej, Kowalskiej i Korejwo, a nowe gospodynie zaprowadzają w niej znaczne ulepszenia. Księgarnia, założona przez dwoma laty przez panie: Korejwo i Kowalską, oraz czytelnia i intrologarnia, istniejące przy tym handlu księgarskim, rozwijają się nader pomyślnie.”

— Katolickie towarzystwo dobroczynności w Rydze, jak się okazuje z jego sprawozdania za rok ubiegły, rozwija się coraz lepiej, przy coraz żywszym udziale ze strony miejscowej ludności katolickiej; stąd też powstała w budżecie znaczna przewyżka dochodu nad rozchodem (przychód 10,868, wydatki 9,287), tak dalece, iż towarzystwo żywi nadzieję otworzenia ochrony dla chłopców, urządzonej na wzór oddawna już istniejącej ochronki dla dziewcząt. Poważną sumę dochodu jednak (3,483), oszczędnie towarzystwo z nader chwinnego źródła, bo z widowisk i zabaw na ten cel urządzanych, gdy tymczasem stałe składki członków, które powinnyby stanowić podstawę zasobów dobroczynnych, bardzo nie dopisują, i w r. z., pomimo tego, że liczba członków powiększyła się o 43 osoby (wszystkich zyczących członków jest 335), składki ich o 300 rubli nie dosięgają do tej skromnej cyfry 2,000, jaka była w budżecie na r. z. oznaczona. Pod opieką towarzystwa znajdowało się w r. z. 320 dzieci pól obojga i otrzymało pomoc mniej lub więcej skuteczną 141 rodzin i pojedynczych osób.

Przesłem towarzystwa jest p. Leon Radecki Mikulicz. Dnia 29 maja w r. z. z powodu dziesięcioletniego istnienia ochronki dla dziewcząt, po odbyciu w miejscowej kaplicy nabożeństwa, licznie zebrała publiczność zwiędzia zakład w wszystkich jego częściach. W uznaniu zaś dziesięcioletniej bezinteresownej, a pełnej poświęcenia i zaparcia się pracy przełożonej zakładu, państwo Zofii Choroszewskiej, wręczono jej dyplom na członka honorowego towarzystwa.

ROZMAITOSCI.

× Wysława paryska. „Figaro” zadziwił na wieży Eiffel część drogiej platformy 115 metrów 73 centymetry ponad ziemię i zaczął tam budować z drzewa i wilon, którego front podobny jest do frontu pałacu „Figara” przy alcy Drogi Mieszczą się w tym pawilonie wszystkie urządzenia do drukowania gazety, prasopiszeza Maricana, poruszana przez motor gazowy, siedzenia dla 12 zecerów, w szaty dla 3 kliszerów, pulpita dla korektorów i stół dla kilku redaktorów. „Figaro de la Tour Eiffel,” mniejsze osobne wydanie wielkiego pisma budawarowego, z wyjątkiem papieru, całkowicie będzie wygotowane na wieży. Każdemu zwiędzającemu do górnej regjony na żądanie wręczony będzie numer tego pisma, zawierający jeszcze osobną wzmiankę, iż pan, pani albo panie. W tym a tym dniu zwiędzili wieżę Eiffel. — Jak donoszą pisma amerykańskie, Edison zamierza figurę w kształcie lampy jarzącej, wysoką na 12 metrów, a składającą się z 20,000 małych lamp nieszczęśliwie paryskiej. Naprawo i nalewo od tej drobniejszej figury ustawione będą francuskie i amerykańskie chorągwie narodowe składające się z kolorowych lampek elektrycznych.

× Z powodu śmierci odgadywacza myśli, Irving Bishop, jak gazety zagraniczne piszą, cały Nowy-York jest silnie wzburzony, bowiem rodzina i przyjaciele zmarłego utrzymują, iż właściwą przyczyną śmierci jest zbyt pośpieszna sekcja, jakiej lekarze dokonali, nie zważając na to, że zmarły był człowiekiem nieboszczyka. Lekarze zeznają, że otworzyli czaszkę, mózg był jeszcze zupełnie ciepły (?) i tłumiący się z przesiąknięcia seky, zanim jeszcze rodzina została zawiadomiona, tem, iż przagnęła dobra nauki zbadać mózg anormalnie rozwinięty. Matka Bishop'a niejednokrotnie dniau ciętami leżała w katalepsy i ta ona jak i żona Bishop'a zeznają, że ona także ulegała podobnym napadom. Przedwzima lekarze uznali go za zmarłego a on tymczasem po 48 godzinach powrócił do życia. Bishop obawiał się zawsze, zostanie kiedykolwiek pochowany lub po kraju przez lekarzy żywcem. Stąd też przystąpił wszelkie rozporządzenia do uniknięcia tego. Oburzenie przeciw karykacemu pośpiechowi lekarzy nie ma granic i powszechnie panuje przekonanie, że Bishop zginął w straszny sposób, przy zupełnej przytomności pod nożami lekarzy, przeciw którym rodzina zmarłego zaniesie skargę o samowole. Stan umysłowy żony Bishop'a budzi poważne obawy.

× W fortecy Königstein w Saksonii, po Dreźnie, miał miejsce spowodowany udarciem pioruna gwałtowny wybuch w magazynie prochu, w którym znajdowało się 15,000 bomb i granatów, 200,000 ładunków dla piechoty i 10,000 kilo prochu. Wybuch tych mas amunicyi piekielnym hukiem zrobił zupełne wrazenie w try, nadto sprawił, że tak w mieście Königstein, jak w Hlten i Thürnadorf szły w oknach popękane Szyldwach, stojący przy magazynie, odrzuceni zostali daleko wraz z budką swoją przyciemniali na rękach i głowie obrzezania, zdolał wszakże o' wiasnych siłach z Tuhaarem Wilkiem na czesle.

— Nie, — krzyczał on przeciwnie — tym razem już rak moich nie ujdziecie! — I cięciem pderzeniem topota na ziemię obalił najpiękniejszego spotkanego przeciwnika, który wczoraj jeszcze najwziętnym był jego uczniem. Jęknął śmiertelnie rana łucznic, a nóg bojarzyna padając. Jeden z towarzyszy przagnął pomóc śmierci jego, podniósł topór na Tuhaara, lecz w tej samej chwili z obu stron podniosły go górę mongolskie spisy. Cały pierwszy szereg mołojców poległ po krótkim oporze, byli to wszakże usjaki, w poprzednie bitwie srodze ranami okryci wojownicy, którzy wśród pogoni ostatni pozostali. Pomimo to przecież bapał mongolów na chwilę powstrzymali, a szczęśliwi ich towarzysz na dnie wąwozu już się znaleźli.

— Stójcie! — krzyczał Maksym do swoich w szeregi się szycować i w ściany wąwozu stanąć! Jeśli zechcą podążyć za nami krwawym kapiel tutaj sprawimy.

— Pierwszy szereg za nim! — w nierozważnym zspale zakomenderował Tuhaar i pierwszy szereg ku dołowi się rzucił, lecz nie powstał więcej, ba, wielu z szeregu tego nawet ziemią za życia już nie dotknęło, bo w powietrzu jeszcze spotykały ich topory mołojców.

— Wiwat! — krzyzcili rozochoceni. — Nie, niechże teraz drugi szereg szkać! Drugi szereg atoli nad wąwozem się zatrzymał, do skoku nieochotny. Tuhaar Wilk błęd swój spostrzegł i szybko silny oddział utworzwszy wysłał go, ażeby wojsce wąwozu od doliny zamknąć. — Teraz — odezwł się — nie ujdą już nim, ptaszki! Oto i to was moi nadchodzą. Hej, dzieci, dalec na nich! (D. c. w.)

18) Iwan Franko.

Zachar Berkut.

Obraz życia gminnego Rusi karpackiej w XIII wieku.

Przełożyła z upoważnienia autora Marya Siemaszko.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 118).

Rozpoczęła się rzeź straszliwa. Ocaleni dzieńkami obroży mołojcy padali, a Tuhaar przeciw nim wysłał coraz nowe hufce. Brygada krew szeroka strażą z tego tłumowiśka ludzi — trupów, z ran ich i okrwawionej zbroi. Jęki rannych, westchnienia konających, dzikie wrzaski zabójców, wszystko to w piekielną zlewko się całość i serce bólem rozdzierało, tem większym, że stanowiął rżący kontrast z pogodnym i ciepłym dniam, z jasnym słońcem, z pogodną przyrodą górską.

— Na prawo, towarzysze! Razem w porządnym sztyku — wołał Maksym, przeciw trzem naraz broniąc się mongolom, którzy go obstąpili, broń mu z ręki wytrącić usiłowali. — Ze straszliwym natężeniem szczeni ich towarzysze bronili na prawo, kiedy linia mongolów najblizszą była. Po krótkim oporze wongolowie się poddali.

— Dalej, dalej, przed sobą ich goście! krzyknął znów Maksym, z okrwawionym toporem napierając uciekających. Towarzysze za nim ruszyli, a rozpykła mogo-

łów zamieniła się wkrótce w popłoch i bezładną ucieczkę. Towarzysze wciąż pędzili za nimi, jednego po drugim z tyłu na ziemię obalając. Przed nimi rozciągało się gładkie, równe pole, w pobliżu ciemny, pachnący las szumiał. Jeżeli uda się lasu tego dotrzeć, ocaleni będą; żadna już mongolka siła nie im uczynić nie zdoła.

— Dalej, bracia, dalej, do lasu! — krzyczał Maksym. Z zapartym oddechem, w milczeniu, krwią oczekający i straszni, gnali towarzysze przed sobą uciekających mongolów w stronę lasu.

Tuhaar Wilk jednym rzutem oka ogarnął położenie obu stron waloczących i chrząpliwym zaległ się śmiechem.

— Szczęśliwej podróży! — krzyknął w ślad mołojcom. — Na tej drodze spotkamy się jeszcze!

Żywo część mongolów oddzieliwszy, wysłał ją w górę na szlak tucholski, uszły z przodu, od strony lasu mołojcom drogę zabięła. Wiedzieli dobrze, że mongolowie na czas przybędą. Sam zaś z pozostałymi w pogon za nimi wyruszył.

Trzy obrzynnie kolumny kurzawy na polu, nad Oporem w powietrzu się wzbiliły; trzy gromady ludzi po tem polu, jedna za drugą, pędzili. Pierwsza, przelęknionych i rozbitych mongolów, druga, doganiająca ich pod dowództwem Maksyma gromadką mołojców, za nim główne siły wongolów przez Tuhaara Wilka wiedziona. Trzeci oddział mongolów, w góry dla przecięcia drogi mołojcom wysłany, pośpiesznie skręcił się kędyś i zginął, niedostrzeżony przez rozwiezionych pogonią mołojców.

Nagle uciekający mongolowie zatrzymali się i przystanęli. Oczom ich ukazała się niespodziewana przeszkoda — głęboki, w

skale wykuty wąwóz, — początek tucholskiego szlaku. W tem miejscu wąwóz był przynajmniej na dwa sążnie głębokim, a ściany jego tak gładkie i spadziaste, że ani ześliznąć się z nich, ani je przeskoczyć niepodobna było, mianowicie pierwszemu szeregowi uciekających, za którym już tego oczekiwali mogli, następne szeregi się rzuca. Śmiertelną trwogą zdjęci, która nabojażliwym nierz w ostatniej chwili odwagi dodaje, zatrzymali się w wąwozie i twarzą ku przeciwnikom się zwrócili.

W tej chwili niespodziewana błysnęła im nadzieja: w ślady przeciwników urzeli nadbiegających współwyznawców i ramiona ich bezwiednie prawie orgę pochwycili. Nagły ten wszakże wybuch odwagi, nie zdołał ich ocalić. Jak szalejąca burza wpadli na nich mołojcy tucholscy i łamiąc a drugocąc, ku przepaści popchnęli. Z jękiem i krzykiem padły na dno wąwozu pierwsze mongolów szeregi, podczas gdy ostatnie pod ranami szabel i toporów tucholszozan konały. Teraz z kolei mołojcy sami u prostopadłej ściany wąwozu przystanęli i zadrżeli. Tu, za plecami ich Tuhaar Wilk z czołem wojska, — tam przepaść straszliwa. Co począć? Chwila atoli namysłu wystarczająca dla Maksyma była. Widok leżących na dnie wąwozu, zdruzgotanych mongolów dobrą mu radę nasunął.

— Ostatni szereg usich twarzą ku Mongolom się zwróci, na chwilę pogon ich powstrzymać usiłuje — krzyknął — a pierwsze niech trupami wąwóz zarzuca i weń skaczą!

— Wiwat! — krzyknęli ochoczo mołojcy, rozkazy jego spełniając. Jęknęły niostręgle jeszcze trupy mongolów w głębiny spychane, zabłyśła mołojcom naszym nadzieja ratunku. Wtem nadleciała pogon



Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

W niedzielę, dnia 26 maja 1889

CAMARGO

Operetka w 3 aktach, A. Vanloo i E. Letterrier, tłumaczenie C. D., muzyka Karola Lecocq'a.

O S O B Y:

- Camargo, baletnica - p-na Kirszensztejn De Poutoale, urzędnik pan Jarzawski Perachot, sukiennik - pan Feldman Colomba jego córka - p-na Pielichowska Satorra, jej urzędnik pan Olczewski De Vially - p-na Majdrowicz Mandriu - p-na Knapczyk Des Vieilles - p-na Grabiński De la Glacière - pan Gloger De Lions-Saint - pan Różański Paul - pan Dąbrowski De la Huohotte - pan Lisiecki De la Grange - pan Modzelewska Batelier - pan Dąbrowski Inspecyent baletu - pan Modzelewska Woźny - pan Lewandowska Ramponnan, oberżysta - pan Kozłowski Tourneris - pan Rejterowicz Filozof - pan Czeraszyński Rosignol - pan Wisłocki Cabaret - pan Walentowski Wiesłowska - p-ona Michalowska Filien quatre - p-ona Modzelewska Kacitlan - pan Dąbrowski Francais - p-na Kwaśnikowska Flora - p-na Kanowska Cydalis - p-na Kozłowska Rosita - p-na Felikska Chryzuda - p-na Kossowska Anina - p-na Rybicka

Tancerze, tancerki, rozbójnicy, mieszczanie, mieszczanki, służące w oberży Ramponnan, wieśniaki, wieśniaczki, żołnierze. Rozdział VII. Akt 1-ty w foyer teatru opery; akt 2-ty w zamku Mandarin'a, akt 3-ci w oberży Ramponnan.

Taniec: W akcie 1-ym: „Grupy baletowe”, w akcie 2-gim: „Taniec rozbójników”. Solo z różną odtańczonej paucy Kirszensztejn.

Hotel Manteuffel. KONCERT Znakomitej Warszawskiej Orkiestry pod dyrekcją pana

Adolfa SONNENFELDA. W niedzielę koncert porzeagnany z zupełnie nowym programem. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Na ogólne żądanie cena wejścia zwolniona na kop. 30. Wejście do salony wolne. 862-3-3

We wtorek, d. 28 maja 1889 w Sali Koncertowej Vogla odbędzie się

KONCERT PROFESORA Gustawa Friemann skrzypka dworu Hessen Darmstadzkiego ze współudziałem śpiewaczki M Szawłowskiej Bilety nabywać można w księgarni R. Szatlięgo. 874-2-1

Ogród Langeo. W poniedziałek d. 27 maja 1889 r.

wielki koncert orkiestry złożonej z 35 osób, pod kierunkiem dyrektora Otto Meyera. Bilety są do nabycia w Księgarni p. Schatkego po kop. 30, przy wejściu zaś do ogrodu cena biletu podniesiona zostanie do kop. 40 Dzieci płacą kop. 15. Początek o godzinie 8-jej wieczorem. 873-1-1

Najnowsze ciastka pod nazwą KOSZYCZKI i OSTRYGI satka 6 kop. w CUKIERNI A. Wüsthube'go 869-5-6

Papierosy Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé w cenie rs. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, DAWNO OCZEKIWANE, ZNACZNIE ULEPSZONE, nadeszły.

Kalinowski i Przepiórkowski, Warszawa, Hotel Europejski.

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY od 10 Lipca r. b. zamieszka przy ulicy Zielonej (róg Zachodniej) naprzeciw nowej synagogi w domu p. Biranowej, gdzie przyjmować będzie jak obecnie chorujących wenerycznych i wewnętrznym. 647-12-7

POTRZEBNE SA uzdolnione panny do krawiectwa. Regina Zeligson Południowa (6 nowy), dom W-go Pruszyńskiego. 860-3-3

DWAJ ROBOTNIKI HANDKETTEN-ARBEITER mogą znaleźć natychmiast korzystne zajęcie. Wiadomość w redakcji Dziennika Łódzkiego. 858-3-2

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że magazyn mój zaopatrzony został na sezon wiosenny i letni w wybór eleganckich kapeluszy damskich i dziecięcych po nader umiarkowanych cenach. Z uszanowaniem Anna WOLPERT Południowa (6 nowy), dom W-go Pruszyńskiego w lewej oficynie. 861-3-3

Z dniem 27 maja Restauracya w domu Koncertowym zamknięta zostanie na sezon letni. 873-1

Mleka słodkiego, kwaśnego i śmietany jak również i napoi gazowych dostać można w każdym czasie na HELENOWIE. 866-2-2

W osadzie Żgów o 14 w. odległej, od Łodzi, w pięknym położeniu są do wynajęcia różne letnie mieszkania. O warunki porozumieć się należy na miejscu u właściciela Jana Welfe. 870-2-1

Młoda osoba dobrze wychowana, Polka, przyjemnej powierzchności, umiejąca po niemiecku potrzebna w pracy do przyjmowania, znaczenia i oddawania listów do prania, odbierania z praśni, pakowania i oddawania interesantom. Oferty z podaniem adresu i rekomendacji proszę składać w Administracji tegoż pisma pod literami W. P. 794-1

LEON PESZES długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencych sądowych i karnych, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z moją „skali” ról ych roszczeń, istniejących wykonań (wzajemnych i innych) i innych śladów w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie bez wszelkich zgóry kosztów, lecz na swoje własne sądowne i egzekucyjne koszty. Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy kryminalne we wszystkich sądowych instancjach sędzijskich i w sądach Okręgowych. Łódź, ulica Piotrkowska, dom p. Engla, gdzie Hotel-Polski. 782-12-5

50 kop. rata tygodniowa.

Niniejszem oznajmiam Szanownej Publiczności, że otrzymałem wyłączną sprzedaż oryginalnych

Ameryk. wyżymaczek „Empire” z domu handlowego E. Trepte w Warszawie i takowe za gotówkę lub na raty po 50 kop. tygodniowo sprzedaję. Z uszanowaniem A. DIERING, Optyk ul. Piotrkowska Nr. 277. 711-12-5

50 kop. rata tygodniowa.

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wymienione a przez interesantów niewykupione do dnia 6 (18) maja 1889 roku towary, w razie niezgłoszenia się właścicieli przed terminem wskazanym w § 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy ogólnej dróg żelaznych ruskich, sprzedane będą przez publiczną licytację na stacyi towarowej Łódź, po upływie 3-ech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

Table with columns: Wzrost (m), Data przybycia (Rok, miesiąc i dzień), Stacja wysyłająca, Nazwisko wysyłającego, Nazwisko odbierającego, Rodzaj towaru, Waga (Pudry i funty, Kilogramów). Includes items like Mydło, Książki, Skóry, etc.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 22 Мая 1889 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Полудневой улице под №. 481, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Игнатию Вислоцкому, состоящее изъ мебели, золотыхъ и серебряныхъ вещей, платья, воза и сѣнчарни, обремененное для торговъ въ 108 руб. 50 коп. Судебный Приставъ Островскій. 868-1

Zaginal bilet wojskowy (ezeryowy) wydany w Łowiczu na imię Berka Helmana. Łaskawy znalazca raczy złożyć go w policyi. 872-1

Rs. 5 nagrody

za wyszukanie obszernego pokoju z przedpokojem przy przywojeź rodzinie w bliskości Passażu Meyera. Zgłosić się proszę do administracji „Dziennika”.

Wielki medal srebrny FARBY LAKIERY POKOSTY polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE. FILIA w Łodzi, ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64-100-41

Zawiadomiam Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że magazyn mój zaopatrzony został na SEZON WIOSENNY I LETNI w wielki wybór eleganckich kapeluszy damskich i dziecięcych (ubranych i nieubranych). Oprócz tego posiadam na składzie znaczny zapas eleganckich płaszczyków (Regenmantel), staników trykotowych, materiałów paryskich na suknie i t. p., po nader umiarkowanych cenach. E. Röder w Łodzi, ul. Zielona Nr. 265-b naprzeciw nowej synagogi. 666-30

Mam zaszczyt podać ceny niektórych gatunków GOTOWEGO OBUWIA w celu przekonania Szanownej Publiczności, że ogłoszone wieści o drożyznie w moim magazynie są nieuzasadnione, jak również w celu oszczędzenia fatygi poszukującym tańszego obuwia, a mianowicie: Kamasze całkowite od ra. 7, obłożone „ 8, Buty z cholewanymi „ 10, Trzewiki spacerowe „ 7, Pantofle „ 5, Buciki z gumą z hamburską przyszwą „ od rs. 6.-, Buciki na guziki lub sznurowane „ od rs. 7.50, Buty z cholewanymi „ 12.-, Trzewiki czyli półbuty „ 6.-, Pantofelki „ 5.-

Przyjmują się zamówienia na PIECZĄTKI KAUCZUKOWE wykonywane u pana Z. Suchowickiego w Warszawie. Skład papieru i materiałów pismiennych L. SACHS, odcieca na nadchodzący sezon wielki wybór obić papierowych w najświetniejszych deseniach, z fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Drukarnia pospieszna wykonuje wszelkie roboty jak najstaranniej i w oznaczonym terminie. 676-12-11 Główny skład papieru „SOCZEWKA” w Warszawie.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia książki fabryczne do zapisywania maforetnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.